Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena [illegible] 25 groszy.

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 12 lutego 1933. | Nr. 7.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8. | Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu. | Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji. | Konto czekowe PKO. 409.090 — TELEFON Nr. 210. | CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

MUSI BYĆ LEPIEJ.

Trzeba wyzwolić twórcze siły narodu!

Dyskusja w komisji budżetowej Sejmu, zakończona w ubiegły poniedziałek, skupiła na sobie wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa.

W przeciwieństwie do debat na terenie posiedzeń plenarnych naszego parlamentu, gdzie każde niemal przemówienie nosi zwykle piętno zewnętrzności, obliczone jest bowiem na ten zewnętrzny efekt, jaki mowa pana posła wywoła wśród wyborców — przemówienia w komisjach cechuje znacznie większa doza rzeczowości. W komisjach przemówienia wygłaszane są wobec niewielkiej liczby osób, przyczem zawsze obracają się one dookoła konkretnych zagadnień. Głos zabierają zwykle (nie zawsze coprawda) fachowcy, rzeczoznawcy i t. zw. „spece", nic więc dziwnego, że przemówienia ich słuchane są i czytane później z ciekawością.

Nie znaczy to, oczywiście, aby nasi posłowie opozycyjni, zawsze szukający okazji do popisów demagogicznych, umieli się utrzymać w czasie obrad komisji budżetowej na tym niezbędnym poziomie rzeczowości. Niemniej, oceniając obrady ze stanowiska ogólnego, stwierdzić należy dość wysoki ich poziom, co przedewszystkiem przypisać można wybitnemu udziałowi w pracach komisji przedstawicieli Rządu.

Cóż wskazały nam te obrady? Czego nas one nauczyły? Jakie nam dały wskazania?

Dyskusja budżetowa ma zawsze to do siebie, że porusza całokształt wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Państwa na różnorodnych tej sytuacji odcinkach. Ponieważ przemawiają „spece", ludzie tymi odcinkami dowodzący, bądź orjentujący się w poszczególnych zagadnieniach, przeto uważny słuchacz lub czytelnik tych wywodów ma możność wyrobienia sobie poglądu na omawiane sprawy.

Centralnym punktem zainteresowań była — jak zwykle w obecnych czasach, nasza sytuacja gospodarcza. Ona, jej rozwój, polepszenie się bądź pogarszanie, warunkuje zawsze taki lub inny przebieg wydarzeń w dziedzinie gospodarki budżetowej Państwa.

„Ogólna sytuacja gospodarcza — mówił pan minister Skarbu — jest tym czynnikiem zasadniczym, tym czynnikiem prymodjalnym, decydującym o dochodach, które będzie mogło ściągnąć ministerstwo Skarbu".

Od kształtowanie się tej sytuacji zależeć będzie, czy wpływy przewidziane w naszym nowym budżecie na rok 1933-34 zwiększą się, czy spadną, a w związku z tem przecież pozostaje kwestja deficytu, obliczonego na rok na 390 milj. zł. Jest to suma poważna, ale dziś jeszcze tylko teoretyczna. Jeżeli bowiem sytuacja ekonomiczna kraju nie dozna pogorszenia, jeżeli ona poprawi się, jeżeli w ślad za tem poprawią się dochody obywateli i wzrosną wpływy skarbowe — to straci na swej sile groza, jaką dziś w niektórych kołach cyfra ta wywołuje.

Trzeba stwierdzić, że w świetle dyskusji na sejmowej komisji budżetowej uważnemu jej obserwatorowi nie nasunęły się wnioski pesymistyczne. Przemówienia panów ministrów resortów gospodarczych roztoczyły przed nami pełny obraz tych prac i tych wysiłków, jakie Rząd już podjął i jakie w najbliższej przyszłości podjąć zamierza. Dały nam one ogólną syntezę tych prac, rozproszonych w wielu dziedzinach i prowadzonych na licznych odcinkach, pozwoliły uchwycić logiczne związki, istniejące między poszczególnemi działaniami dla niejednego może dotychczas niedostrzegalnemi, pozwoliły stwierdzić, że jednak aparat administracyjny państwa ożywia jasna myśl przewodnia walki z trudnościami i zdecydowana wola wytrwania pośród tych trudności, występujących nietylko u nas: uprzytomniły nam, że — pomimo wszystko co się mówi — ostrość procesów kryzysowych została w ostanich miesiącach stępiona, ich bieg spadkowy w licznych dziedzinach gospodarstwa narodowego zahamowany, gdzieniegdzie nawet odwrócony ku górze, uczyniły jasnem, że poszczególne posunięcia Rządu, i prace, jak np. w dziedzinie zniżki cen przemysłowych, obniżenia kosztów kredytu, sanacji finansowej rolnictwa, unormowania ubezpieczeń społecznych, rozwinięcia robót publicznych, to poszczególne fragmenty bądź etapy jednej wielkiej akcji, mającej na celu powrót do równowagi, zwichniętej przez kryzys ogólnoświatowy, wyzwolenie w tej drodze sił twórczych, które narazie przygasły, pobudzenie ich do działań i do wzmożenia obrotów gospodarczych, warunkujących z kolei wejście na bitą drogę poprawy.

„Akcja Rządu — stwierdził p. minister Zawadzki, którego przemówienie, wygłoszone pod koniec prac komisji, było doskonałą syntezą linji kierunkowych Rządu — od dłuższego czasu jest skierowana ku temu, żeby pobudzić inicjatywy społeczne, stworzyć im odpowiednie warunki i jednocześnie ułatwić ich działanie".

W tem leży istota zagadnienia: trzeba nam dzisiaj pobudzić inicjatywę społeczną, sprząc jej wysiłki z wysiłkami Rządu, iść naprzód, walczyć i nie cofać się pośród biadań i narzekań.

Przegląd prac i głosów z terenu sejmowego, oczywiście nie tych zgryźliwych i zakłamanych, ale tych, które śmiało patrzą w oczy przyszłości i przyszłość tę chcą stworzyć, nie zważając na piętrzące się trudności — każe nam wnioskować, że znajdujemy się na właściwej drodze do wyzwolenia sił twórczych narodu i przezwyciężenia kryzysu.

Nie mamy powodów do czarnowidztwa, choć nie możemy oczywiście zamykać oczu na to, że sytuacja nasza jest trudna. Mówił p. minister Skarbu, że jesteśmy w tej trudnej sytuacji nie od dziś, ale od lat dwóch i wyraził przekonanie, że jak przez te dwa lata dawaliśmy sobie z temi trudnościami radę, tak i w dalszym ciągu radę sobie damy.

O to przeświadczenie przedewszystkiem dziś chodzi. Ono musi być tą orjentacją i tą nauką, którą społeczeństwo wyniesć powinno z obrad sejmowej komisji budżetowej.

J. S-ski.

—o—

Rozpoczynamy 5. rok wydawnictwa.

Właśnie dzisiaj tj. dnia 10 lutego 1933, kiedy do rąk Waszych dojdzie nasz tygodnik mija pełne cztery lata od chwili, kiedy nasz 1 numer „Głosu Podhala" opuścił prasę i zakołatał do Waszych serc apelem „Do Was Podhalanie!"

Cztery lata pracy dziennikarskiej w N. Sączu, cztery lata wysiłków i naszej naprawdę bezinteresownej ofiarności, cztery lata przemożnej troski o byt, o wytrwanie, o piętrzące się zobowiązania to sukces nielada! Widzieliśmy tygodniki, upadające u nas po kilku numerach, widzieliśmy zamykane nawet po dwu latach! A my ciągniemy i... trwamy!

Komu przypisać ten chwalebny stan: trudno sądzić! O sobie mówić nie chcemy, bo widzicie nas tydzień w tydzień przy pracy, za którą prócz kłopotów, wysiłków umysłowych i finansowych nie mamy nic! A Wy Podhalanie, do których zwróciliśmy się przed czterema laty czy spełniacie Waszą misję? Bezprzecznie dużo jest przyjaciół, począwszy od tych, którzy swój kapitał bezinteresownie na wydawnictwo włożyli, od tych którzy dzisiaj popierają nas nietylko że tak powiem z urzędu, ale szczerą, serdeczną radą wiadomościami, ba nawet „kieszenią" — skończywszy na wiernych prenumeratorach!

Ale ilu jest takich, którzy przyjmując gazetę, zalegając miesiące, ba lata z prenumeratą! Czyż ci nie powinni dziś w czwartą rocznicę pracy pomyśleć o tem, że utrzymanie „Głosu Podhala" jest poprostu utrzymaniem naszej regjonalnej osobowości i kultury?! Jeśli my dajemy bezinteresownie swą pracę Państwu, gazecie, Podhalu czy Wy Podhalanie nie powinniście nas poprzeć trochę silniej niż dotąd?

Idziemy naprzód, może mocniej niż do niedawna! Znam nasze troski od początku i stwierdzić muszę, że dzięki pracy, dzięki zacnym opiekunom zmniejszyły się! Próbujemy iść na 6 stronach! Może się uda!

Jednak Wy, którzy czytacie, którzy otrzymujecie gazetę, nieraz i bez upominania się o należytość zechciejcie zrozumieć, że z drobnych Waszych groszy urośnie kapitał, który da nam możność dalszego rozwoju! Pewnie, że jest ciężko, ale gazeta tak niedroga nie jest luksusem!

Weźmy się przeto razem w tych ciężkich przeciwnościach do czynu i prowadźmy nadal szczęśliwie „Głos Podhala" ku chwale miasta, powiatów, Podhala a przedewszystkiem Rzeczypospolitej!

My chcemy, nie od nas to zatem zależy, a od Was skrzętnych, chętnych i popierających nas Podhalan—obywateli!

KLEMENS.

—o—

Prastare Podhale frontem do morza!

13-lecie odzyskania morza i Pomorza.

Wielki to był dzień dla Polski „10 luty 1920 r.", dzień objęcia władzy przez nasze Państwo na terenie Pomorza z rąk administracji niemieckiej, dzień odzyskania morza — tego nieodzownego „okna" dla naszego życia i ekspanzji gospodarczej.

W dniu tym Pomorze, jako ziemia etnograficznie polska, umożliwiająca jednocześnie Państwu Polskiemu swobodny dostęp do Bałtyku, na mocy traktatu pokojowego zawartego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. po 160 letniej niewoli, stało się nierozdzielną częścią Państwa Polskiego.

Sprawiedliwość zwyciężyła.

Polska przystąpiła do pracy, a gigantyczne dzieło, jakiego dokonała nad morzem w krótkim okresie tych 13-tu lat, świadczy niezbicie o naszej potencji gospodarczej, a zarazem o znaczeniu, jakie posiada dla nas wolny dostęp do morza. Ukochaliśmy więc to morze, które jest gwarancją naszej niezależności gospodarczej i wszyscy dumni jesteśmy z posiadania własnej floty handlowej i wojennej; słuszną chlubą naszą stała się Gdynia, która z wioski rybackiej wyrosła, w tempie prawdziwie amerykańskiem, na duży port o światowem znaczeniu, z najnowszemi urządzeniami do ładowania największych nawet kolosów morskich, które imię Polski pracującej, walczącej, twórczej roznoszą pod polską banderą po całej kuli ziemskiej.

Rozumiemy dobrze, że prowadzenie handlu zagranicznego z czynnym bilansem dla Polski zawdzięczamy przedewszystkiem polskiemu morzu, rozumiemy również, że nasza wolność handlowa i polityczna jest ściśle związaną z posiadanem własnego morza. Mamy do tego morza wszelkie prawa historyczne, etnograficzne i polityczne, lecz wroga nam propaganda, której celem jest wydarcie nam tego skarbu narodowego, nie przebiera w środkach, aby nas przed-

stawić wobec zagranicy w jaknajgorszem świetle, a w konsekwencji doprowadzić do rewizji granic zagwarantowanych traktatem wersalskim, — jednem słowem aby doprowadzić do nowego rozbioru Polski.

Wróg działa stale i systematycznie, a w ostatnich czasach kłamliwą propagandą swoją usidlił zagranicę. Przy każdej sposobności wysuwa żądanie rewizji traktatu wersalskiego.

Ohydnej tej robocie musimy się przeciwstawić całą masą. Cały naród musi stanąć w obronie swoich granic — swojego niezależnego bytu.

Niech więc w tym dniu, kiedy we wszystkich świątyniach całej Polski uderzą dzwony i wzniosą się dziękczynne modły, jako w 13-tą rocznicę odzyskania wolnego dostępu do morza w dniu **kiedy cały naród ślubować będzie, że na straży wybrzeża i dostępu do morza polskiego stać będzie zawsze i wytrwale, i z naszej prastarej dzielnicy Podhala nikogo nie zabraknie w tem świętem ślubowaniu.** Wszyscy, chłop, robotnik, żołnierz, kupiec czy urzędnik — wszyscy, stwierdzimy przed światem całym, że „niema Polski bez morza i Pomorza“, że droga do niej dla wrażej zaborczości... tylko po naszych trupach.

Prof. Stanisław Sąsiadek.

Program uroczystości z okazji 13-letniej rocznicy odzyskania morza w Nowym Sączu.

W niedzielę dnia 12 lutego nowosądecki Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej i Zw. Obrony Kresów Zachodnich urządzają uroczystość z okazji 13-tej rocznicy odzyskania morza.

PROGRAM:

1) Godz. 9.: Uroczysta msza w kościele paraf.

2) Godz. 10.45.: Uroczysta Akademja w Sokole:

a) Przemówienie Dyr. Dr. Krupy.

b) Orkiestra 1 p.s.p. pod batutą Por. Rulca.

c) Deklamacja.

d) Chór mieszany uczenic Seminarjum Żeńsk. i Twa. Spiew. „Echo“ pod. dyr. Prof. St. Szeligowskiej.

e) Tańce nadmorskie.

f) Inscenizacja rytmiczna „Hymnu floty polskiej“ w wykonaniu uczenic Seminarjum Żeńsk. pod kier. Prof. Br. Szczepańcówny.

g) Uchwalenie rezolucji.

Lepiej liczyć, lepiej sprzedać.

O odbudowę rentowności rolnictwa.

Zagadnienie przywrócenia rentowności rolnictwu wysunęło się bezspornie na czoło najpilniejszych spraw państwa. Ze strony rolnictwa zorganizowanego dokonano niejako zsumowania ważniejszych postulatów na „Tygodniu Rolniczym“, ze strony rządu poczyniono szereg zdecydowanych kroków, zmierzających do oddłużania rolnictwa i zaradzenia jego aktualnym trudnościom płatniczym. Jeśli więc chcielibyśmy w paru słowach scharakteryzować udział poszczególnych czynników w ogromnym dziele naprawy sytuacji rolnictwa, to musielibyśmy wymienić: rząd, sejm, organizacje rolnicze.

A rolnik?

Pojedynczy ronik jest nadmiernie zasklepiony w kołowrocie swych codziennych trosk. Oczekuje on przedewszystkiem pomocy z zewnątrz i nie pokłada żadnych prawie nadziei we własnym pojedynczym wysiłku, jak również wysiłku bliskiej sobie gromady. Lekarstwo na kryzys gospodarczy — zdaniem rolników — może posiadać charakter moratorjum płatniczego, może przybrać postać nadzwyczajnych kredytów bankowych, ale nie znajdzie się ono w samym rolniczym warsztacie pracy.

Przypatrzmy się jednak czynnościom rolnika. Zakres jego prac, poczynający się od przygotowania roli pod zasiew, a kończący się na spieniężeniu płodów podzielić można na dwie odrębne funkcje: pracę ściśle rolniczą i działalność handlową. Obydwie te funkcje reprezentują szereg trudności konjunkturalnych i dlatego tem ściślej wiążą się ze sobą. Kwestja planu zasiewów bowiem wywrze decydujący nieomal wpływ na pomyślność tranzakcji handlowej. A dodajmy do tego, że podstawy kalkulacji rolniczej tworzą znowu nieprzekraczalne granice dla kalkulacji sprzedażnej. W tych warunkach możemy sobie łatwo wyobrazić, że gospodarz rolny, dobry nawet fachowiec, może doprowadzić swoją gospodarkę do nader niepomyślnego stanu, o ile okaże się złym kalkulatorem i złym handlowcem.

Będziemy bardzo bliscy rzeczywistości, o ile stwierdzimy, że kalkulacja ogromnej większości naszych gospodarstw rolnych jest żelazna. I to żelazna od najdawniejszych czasów, nie uwzględniająca zmian konjunkturalnych, ani zasadniczych przeobrażeń, jakie w ostatnim okresie czasu dokonały się na świecie. Gdy dobra konjunktura sięga ponad poziom owej żelaznej kalkulacji, rolnik czerpie zyski ze swego gospodarstwa, gdy się dzieje odwrotnie — traci.

Dlatego też trudno mówić o odbudowie rentowności rolnictwa, aczkolwiek rząd wiele czyni dla nagięcia wszystkich innych elementów gospodarczych do poziomu owej żelaznej kalculacji rolniczej, dopóki gospodarz rolny nie przedzierzgnie się w typ nowoczesnego rolnika—handlowca.

W dawniejszych czasach dobrej konjunktury tę rolę handlową wypełniał pośrednik, kupiec zbożowy czy nabiałowy. Wskazaniem handlowem zaś dla rolnika były popyt i podaż. Dzisiaj jednak rolnictwo nie może już opłacać wielogłowego pośrednictwa handlowego wobec spadku rentowności rolnictwa. Ale może, rezygnując z własnej działalności handlowej, do której brak mu przygotowania, uciec się do własnej instytucji handlowej, spółdzielni, która pracuje o wiele taniej, aniżeli pośrednik prywatny, a następnie zwraca swe zyski rolnikowi w postaci działu zarobków spółdzielni.

Dotychczasowe doświadczenie na terenie spółdzielni rolniczych niezawsze przedstawiały się zachęcająco. Najważniejszym błędem tych spółdzielni był brak odpowiednio wyszkolonych kierowników i pracowników, to też rezultaty dość często były opłakane. Ale brak ten znajduje się na najlepszej drodze do uzupełnienia.

Akcja organizacji przysposobienia rolniczego handlowego jest coraz bardziej doceniana, to też jej instytucje naukowe i agendy stale wzrastają. Już w roku 1921 zorganizowano w Krakowie wyższe kursa spółdzielcze, które w 1924 roku zostały upaństwowione. Jednocześnie na wydziale rolniczym Uniwersytetu w Krakowie uwzględniono w szerokim zakresie przedmioty ekonomiczno-społeczne. Podobnie wydziały rolnicze we Lwowie, Poznaniu i Wilnie uwzględniły w swych programach wiedzę o handlu rolniczym. Tak samo średnie i niższe szkolnictwo rolnicze bierze pod uwagę handlowe wykształcenie przyszłych kierowników gospodarstw rolnych. Trzeba jeszcze dodać pracę organizacyj rolniczych, zwłaszcza młodzieżowych, które żywo rozwijają akcję przysposobienia rolniczo-handlowego. Z właściwym sobie zapałem bierze się również do tego nasze nauczycielstwo.

Powodzenie akcji przysposobienia rolniczo-handlowego będzie równoznaczne z wyzwoleniem nowych twórczych sił z warsztatów pracy naszego rolnictwa. A wyzwolenie to jest nieodzownym warunkiem, aby wysiłki rządowe przyniosły w swych skutkach coś, więcej, aniżeli złagodzenie sytuacji w rolnictwie. Wspólną pracą rządu, sejmu, organizacyj rolniczych i samych rolników doprowadzić może do czegoś więcej — do odbudowy rentowności rolnictwa i doprowadzić musi.

M. Janczak.

Obniżka taryf kolejowych na produkty rolnicze.

W dalszym etapie prac rządowych nad poprawą sytuacji rolnictwa przeprowadzono rewizję i zniżkę taryf kolejowych.

Taryfy kolejowe z r. 1929, odnoszące się do płodów rolnych (kategorja A), obliczone były według przeciętnych cen ziemiopłodów z lat 1927-28. To też spadek cen płodów rolnych wytworzył rażącą niewspółmierność pomiędzy wartością artykułów rolnych a kosztem przewozu.

Po znacznem obniżeniu cen na artykuły monopolowe, ułatwieniach w dziale podatków, obniżeniu procentów od pożyczek długoterminowych i td. przystąpiono do rewizji taryf kolejowych. Różnice są poważne. A więc przy przewozie zbóż do 100 km. zniżono opłaty o 25 proc, obecnie więc przewóz wynosić będzie zamiast 1,41 zł. — 1,06 zł. od 100 kg. czyli zaledwie 6 proc. wartości żyta. Przy odległościach ponad 100 km. obowiązuje zniżka 10 proc, odnoszące się tak do zboże, jak i mąki.

Przy transportach fasoli i grochu na Górny Śląsk obowiązuje zniżka 30 proc. Chodzi tu o stworzenie specjalnych ułatwień aprowizacyjnych dla Górnego Śląska. Zniżono także koszt przewozu mleka do ośrodków aprowizacyjnych o 30 proc.

Pozatem w najbliższym czasie będą przeprowa-

Dr. KAROL MIKA.

W czternastą rocznicę.

(Urywek z pamiętnika).

...I tak się skończyła wyprawa na Spisz, której jedyną korzyścią było zahartowanie ducha i ciała młodych, dotąd jeszcze boju nieznających żołnierzyków polskich.

Uzupełniwszy materjał ludzki przerzedzony chorobami i wyekwipowawszy się należycie odjechał I baon 1 Pułku Strzelców Podhalańskich pod dowództwem rotmistrza Tadeusza Wołkowickiego w sile 22 oficerów, 6 podchorążych, przeszło 600 szeregowych i 6 karabinów maszynowych, — na front wschodni, by wzmocnić wyczerpane ze znużenia szeregi grupy „Bug“. Wśród oficerów i podchorążych znajdowali się: rotm. Tadeusz Wołkowski dca baonu, por. Kumor Władysław adj. baonu, dalej porucznicy: Obstler Benjamin (zginął bohaterską śmiercią pod Magierowem). Majewski Bronisław, Kwapniewski Stanisław i Malik Zygmunt, podporucznicy: Duch Bronisław (zginął bohatersko pod Magierowem), Jakiel Izydor, Huza Władysław, Mika Karol, Kasztelowicz Jan, Bogusz Władysł. (zginął bohatersko pod Magierowem] Halski Zdzisław, Templer Izydor (obaj ciężko ranni pod Magierowem), Ombach Edward, Graczyński Władysław, Janus, Feliks, Paczyński Roman (zginął pod Dobrosinem bohaterską śmiercią), Ptaszyński Juljan, Pawłowski Ferdynand, Pudełko Paweł i Jarosz Stanisław, wreszcie podchorążowie: Radziszewski Tadeusz, Jarzębiński, Bieda, Łapsa, Kopacz, Aleksander i Fryc ten ostatni zginął bohatersko pod Magierowem. Nie mogę tu nie wspomnieć o dzielnym st. sierżancie Bronisławie Bittnerze (rodem z Piwnicznej), który poległ bohatersko pod Szczercem.

Zatem odjazd batalionu nastąpił z N. Sącza dnia 16-tego stycznia 1919 roku o godz. 7 wieczór. Z pieśnią na ustach i głęboką wiarą w zwycięstwo odeszła ozdoba Podhala, kwiat młodzieży wiejskiej i miejskiej. Tu i ówdzie siedział w wagonie poważny wąsacz obok 16-to letniego ochotnika — studenta i gwarzyli o wojence. Dwa pragnienia rozpierały rozgorzałe miłością Ojczyzny serca: Przynieść zwycięstwo i roznieść szeroko sławę Podhala. Mało kto myślał o powrocie. Wlokąc się wolno przez Tarnów, Rozwadów, Kraśnik, Lublin, Rejowiec, Zawadę i Bełzec, przybył baon dnia 19-ego w południe do Rawy Ruskiej. Piękny i mroźny dzień niedzielny ujrzał dzieci góralskie na niżu wschodnim. Lepszy duch wstąpił w serca upadającej ze znużenia załogi Rawy, niezmienianej od końca listopada, żyjącej ciągłemi alarmami i wiecznie pod bronią, jedzonej przez brud i wszy. Na razie, z rozkazu dowódcy grupy „Bug“ generała Romera (szef sztabu grupy „Bug“ major Piskor, późniejszy szef sztabu generalnego) — umieścił się baon w Rawie, gdzie też zanocował. Dnia 20-ego stycznia. Nie wiele po męczącej podróży wypocząwszy, zresztą na wypoczynek nie było czasu, otrzymał baon rozkaz by w połączeniu z II baonem 2 Pułku Strzelców Podhalańskich (dca major Jerzy Dobrodzicki, obecny dca D. O. K. Lublin], — oddziałami majora Lisa-Kuli [zginął śmiercią bohaterską pod Torczynem 13 III 1919] i plutonem ułanów radomskich, wziąć Uhnów, zabrać cały materjał wojenny i aprowizacyjny nieprzyjaciela, wziąć jeńców ile by się da i z tem wrócić do Rawy.

Po przeglądzie, który się odbył o godz. 2 popołudniu w Szabelni pod Rawą, zagrzany krótkiem, wojskowem przemówieniem gen. Romera, ruszył baon o godz. 5 wieczór pod dctwem rotm. Wołkowickiego i w towarzystwie szefa sztabu grupy „Bug“ mjra Piskora, w stronę Uhnowa. Przodem ruszyły 2 kompanje 2 p. p. w tyraljerce. Uszedłszy 6 km. dostał baon nasz ogień z przodu. Byt to chrzest ogniowy, który sprowadził nawet małe zamieszanie i spowodował zranienie 4-ech koni przez własnych żołnierzy, którzy z ciemności strzelali do siebie. Wielki procent bowiem (95 procent] było po raz pierwszy w ognin karabinowym. Pouczeni przez oficerów i podoficerów przyzwyczaili się do kul w ciągu kilkunastu następnych minut. Okazało się, że strzelała placówka ukraińska umieszczona w Zielonej. Rozbiwszy ją i zmusiwszy do ucieczki poszły czołowe kompanje naprzód. Około godziny 10 w nocy sypnęły się znowu strzały z przodu, tym razem jednak silniejsze i gęściejsze, od strony Michałówki. Ogień otworzyła sotnia Ukraińców. Po 20-sto minutowej strzelaninie uciekła i ta sotnia, pozostawiwszy w naszych rękach kilku rannych jeńców. Teraz nasz baon przeszedł do przodu a kompanja 2 p. p. do rezerwy. Rozbiwszy krótkiem hurra!!! tyraljerkę ukraińską pod Józefówką [ciekawem jest, iż ukraińcy, bez wystrzału z naszej strony, a tylko na sam okrzyk hurra! zaprzestali ognia uciekając w popłochu), — podsunęliśmy się pod Uhnów.

21-ego stycznia. O godz 2-ej rano sytuacja bojowa przedstawiała się następująco: lewe skrzydło komp. 1-a pod dctwem por. Obstlera Benjamina, środek tj. gościniec i przestrzeń po obu jego stronach komp. kar. masz. pod dctwem por. St. Kawczaka, prawe skrzydło druga kompanja pod dctwem por, Majewskiego Bronisława. Wreszcie piszący te słowa z plutonem detaszowanym miał zaatakować przedmieście i schronić prawe skrzydło przed atakiem ukraińców od strony Karowa. Atak się rozpoczął. Po 1-2 godzinnem przygotowaniu ogniowem (kar. masz), ruszyliśmy ławą z okrzykiem hurra!!, mając w rezerwie 3-ą i 4-ą kompanję. Skutek natarcia był ten sam co pod Józefówką. Początkowo silnie się opierający ukraińcy pierzchli w popłochu, pozostawiając w naszym ręku 2 kar. masz. i około 70 jeńców rannych, bo zdrowi uciekli. Dalej wzięliśmy z magazynu wojskowego ukraińskiego 30 worków mąki, parę koni i wozów. Odpoczęwszy trochę i zabrawszy całą zdobycz ruszyliśmy o 8 ej rano z powrotem do Rawy Ruskiej. Po drodze wyłowił, towarzyszący nam pluton ułanów radomskich, jeszcze kilku ukrytych po chałupach włościańskich jeńców. Zadanie udało się w zupełności. Żołnierz pokazał co umie, gdy chce. Dało się poznać stopniowe udoskonalanie się żołnierza w 4-ech następujących po sobie potyczkach. Poznano 4-ry rodzaje walki: w lesie, w nocy, na otwartym terenie i w dzień w terenie, między domami i w lesie. Stwierdzono, że z wieży cerkiewnej strzelano do naszych wojsk z karabinu maszynowego i tylko ostry rozkaz dcy powstrzymał naszych od odwetu, przez spalenie miasta. Straty nasze w 4-ech potyczkach: 1 zabity, kilkunastu rannych. Niedługo czekaliśmy na nową robotę. Wieczorem 23-ego stycznia przyszedł rozkaz, opiewający podobnie jak poprzedni, tylko uderzenie miało nastąpić na inną miejscowość. Była nią Wólka Mazowiecka..

dzone dalsze zniżki, dotyczące nasion zakwalifikowanych, przeznaczonych na export o 30 proc, ziemniaków około 12 proc, oraz zwierząt domowych.

Dla Małopolski Wschodniej, ze względu na jej geograficzne położenie, zmuszające do odległych przewozów kolejowych, stworzono specjalną ulgową taryfę wyrażającą się w 5 proc. dalszej zniżki, dla zbóż i roślin strączkowych. Taryfa ta (wynosząca w sumie 15 proc. zniżki) obowiązuje dopiero od 180 km.

Z analogicznych względów obniżone zostały koszta transportu nawozów sztucznych, a mianowicie soli potasowych i superfosfatu o 10 proc.

Wyliczone wyżej obniżki taryf kolejowych nie są bynejmniej ostateczne.

Zagadnienia taryfowe są skomplikowane, wymagają dużego namysłu, wobec czego nie można ich w rewolucyjnem tempie realizować, bo wywołałoby to jedynie zamęt w życiu praktycznem, Dotyczy to zarówno kształtowania się cen pod wpływem nowowprowadzonych zmian w taryfach kolejowych, jak i zabezpieczenia Polskich Kolei Państwowych przed nadmiernem uszczupleniem dochodów.

Z wyżej wymienionych już obniżek taryfowych widzimy, że ministerstwo komunikacji zagadnienie to nietylko podjęło, ale potrafiło je już w znacznem stopniu rozwiązać, przyczyniając się w ten sposób do ułatwienia zbytu produktów rolnych i powiększenia dochodu rolnika.

Inż. Stefan Glinka.

Pod rozwagę Chłopu przeważnie na Podhalu!

Nasz chłop, zahartowany w ciężkiej pracy na roli ma zdrowy rozsądek to też i wtedy z niego korzysta, gdy chodzi o sprawy polityczne o jego dobro, i dobro kraju i dobro narodu.

Na wszystkich prawie zebraniach na wsi słyszy się silne głosy za zmniejszeniem świadczeń socjalnych, to też głosy wsi stają się zachętą do dalszych poczynań mocnego rządu, potwierdzeniem słuszności tej akcjii polepszeniem ogólnego stanu w rolnictwie.

Cóż kiedy na wsi znajdują się jeszcze warcholskie jednostki opanowane obłędem nienawiści do obecnego rządu, które nie licząc się z ciężkiem położeniem w kraju i obecnym kryzysem tylko dalej sieją niezgodę i nienawiść. Ale chłop już się przeważnie ocknął z tego bałamuctwa i nie wierzy już żadnym bałamutom tylko staje ramię przy ramieniu i cały wysiłek zespala dla skrzepienia siły narodowej, zwalcza ciemnotę i gromadzi pod sztandarem Pierwszego Budowniczego Polski Niepodległej Marszałka Józefa Piłsudskiego i wszystkich żywiołów oświeconych, którym dobro obywateli, dobro narodu i dobro Mocarstwowej Polski leży na sercu. Chłopi tylko tu nasze polepszenie.

Podhalanin.

—o—

Trzetrzewina.

„OPŁATEK" KOŁA GOSPODYŃ. W ubiegłą niedzielę Kółko Rolnicze i Koło Gospod., które rozwija u nas coraz żywszą i wyższą działalność urządziły „Opłatek". W uroczystości tej wzięli udział miescowy ks. proboszcz Bartel, przedstawiciele O. T. R. p. prof. Wzorek i p. Klimczak oraz bratnie organizacje z sąsiedniej wsi Brzeznej. Goście zebrali się w pięknie przybranej wieńcami sali,

Zebranych przywitali przew. Kółka Rolniczego p. Majcher a następnie Przew. Koła Gospodyń p. Ziemnikowa.

Nastąpiła chwila uroczysta, gdy ks. Bartel wziąwszy opłatek przemówił do swych parafjan bardzo serdecznie, życząc zebranym wszelkich łask bożych, organizacjom zaś pomyślnego rozwoju. Z koleji składali życzenia p. prof. Wzorek i p. Klimczak. Uroczystość urozmaicano śpiewaniem kolend, okolicznościowemi deklamacjami wygłaszanemi przez młodzież. W końcu Członkinie Koła Gospodyń odegrały bardzo dobrze przygotowaną sztuczkę „Świt" Gencówny, — zaś młodzież odtańczyła krakowiaka.

Urządzenie opłatka wspólnie przez organizacje daje dowód, że współpraca wszystkich jest możliwa i daje piękne rezultaty.—

Wieści z Podhala

Stary Sącz.

Praca w Oddz. Z. S.

SEKCJA TEATRALNA ODDZIAŁU Z. S. w St. Sączu urządza corocznie przedstawienie. W ubiegłym roku wystawiono sztukę p. t. „Jego Kapralska Mość" komedja 3 aktowa. Z. Orwicza. Trzeba przyznać, że strzelcy odegrali ją znakomicie, ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich obecnych.

Obecnie przygotowuje się komedję ze śpiewami i muzyką p. t. „Piosnka Wujaszka" J. A. Fredry.

W grudniu ubiegłego roku urządzono w świetlicy strzeleckiej pierwszy tygodniowy turniej szachowy z nagrodami.

Do rozgrywek stanęło 2 zespoły strzelców t. j. słabszych i silniejszych. Rozdzielono 5 nagród w postaci pięknych książek i szachów. Od tego czasu gry szachowe cieszą się w świetlicy wielką popularnością. Czytelnia gazet (7) czynna jest codziennie, a zajęcia referenta wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojskowego odbywają się 3 razy tygodniowo.

Z inicjatywy Prezesa Z. S. Dra Dyszkiewicza urządzono w ubiegłym miesiącu opłatek strzelecki o którym pisaliśmy już w poprzednim numerze.

Członkowie sekcji narciarskiej tut. Oddz. Z. S. zaprawiają się niemal codziennie do zawodów, pod kierunkiem ob. Zwolińskiego komend. oddz.

Nadmienić trzeba, że 8 par nart sporządził strzelec ob. Czernecki, a 8 par zakupił zarząd tut. Oddz-Z. S.

S. W.

Jakóbkowice.

Rok upłynął jak o naszej wiosce nic się nie słyszało i nie czytało w „Głosie Podhala". Zdawać by się mogło iż wioska nasza z pracą społeczno-oświatową pozostała w tyle. Jednak tak źle nie jest gdyż i u nas jak czasem w dobrej rodzinie praca ta harmonijnie i wytrwale posuwa się stale naprzód. Odkąd tutejsza młodzież męska i żeńska zorganizowała się praca ta ożywiła się bardziej. Kto znał przed kilku laty naszą wioskę, dziś trudno poznałby ją tak się zmieniła. Obecnie nie jak przed laty rosną k. domów wierzby i brzozy, ale sady owocowe. Należeliśmy do jednych z pierwszych którzy jeszcze w r. 1921 przy pomocy Tymcz. Wydz. Pow. i instr. sadownicwa p. Drzewińskiego założyli szkółkę drzewek owocowych. Dziś likwidujemy już drugą taką szkółkę a wszystkie drzewka tak z tamtej szkółki jak i z obecnej, rozprowadziliśmy po całej wsi. A i praca oświatowa, którą prowadzi p. Myczkowski przy pomocy nauczycielstwa i duchowieństwa idzie naprzód. Odbywają się ciągle kursa dokształcające dla tych, którzy ukończyli już szkołę, a ponadto urządzamy różne przedstawienia.

Mamy nawet własną orkiestrę. Idziemy naprzód do oświaty i nauki a w pracy tej pomocą nam jest nauczycielstwo i tut. duchowieństwo,

Za ich staraniem zaczynamy powoli rozumieć iż jesteśmy wszyscy dziećmi jednej Ojczyzny, żołnierzami w armji jej pracowników, którym razem ramię przy ramieniu uda się wywalczyć lepszą przyszłość. A. S.

Młodów.

W dniach od 9 do 22 stycznia b. r. odbył się u nas „Kurs gotowania". Początki były — jak zazwyczaj — trudne; p. Zofja Żabicka, Instruktorka nasza, umiała jednak tak umiejętnie ułatwić nam warunki i podzielić pracę, nadto ożywić i uprzyjemnić, że już nazajutrz szło nam gładko i wprawnie. Dzień za dniem upływał szybko i wesoło. Po nauce praktycznego gotowania odbywała się codziennie teorja, która polegała na zapisywaniu tego co gotowałyśmy w danym dniu, następnie lekcja wygłaszania wierszy i monologów, również tańca pod kierunkiem P. Instruktorki. Pokochałyśmy bardzo Panią Instruktorkę i przywiązałyśmy się szczerze do Niej, bo zżyła się z nami i wszelkie niewygody cierpliwie znosiła, mając na względzie naszą korzyść i zadowolenie.

Dwa tygodnie szybko minęły i nadszedł dzień zakończenia kursu. Uroczystość zakończenia kursu zaszczycili swą obecnością: Przewielebny ks. Piotr Lewandowski, Kanonik z Piwnicznej oraz p. Józef Izdebski, Referent z Nowego Sącza, którzy przemawiali w b. serdecznych słowach do nas. W uroczystości wzięło ponadto udział miejscowe „Koło Młodzieży" z prezesem Józefem Kuligiem, rodzice kursistek, pani kierowniczka szkoły z Matką, Nacz. Gminy J. Jamrozowicz i Przew. Rady Szkoły Michał Kulig — razem 56 osób. Uroczystość ożywiałyśmy wesołymi monologami, deklamacją, tańcem, inscenizacjami i piosnkami ludowemi a zakończyłyśmy „Hymnem", wzywającym do pracy. Tak zakończyłyśmy nasz kurs.

Skorzystałyśmy wiele, tak teoretycznie jak praktycznie, zadowolone przeto jesteśmy bardzo i zachęcamy nasze rówieśniczki z innych wiosek, aby szły licznie za naszym przykładem.

Niech nam nasze kursa żyją!

Kursistka Dziedzina Anna.

Wieś i miasto na „Opłatku" T. S. L. w Nowym Sączu.

Dnia 29 stycznia br. sprawiło sądeckie Koło T.S.L. prawdziwą niespodziankę swym członkom i zaproszonym gościom urządzając „Opłatek"

Oto w pięknie przystrojonej sali Czytelni Mieszczańskiej zasiedli do wspólnej wieczerzy i pogawędki obok starosty powiatu JWP. Dr Łacha i Jego Małżonki, Wnego Ks. prefekta Misiaka (imieniem ks. prałata Mazura), p. Dr. Sichrawy, dyr. Dębickiego z małżonką, b. posła i radcy sądowego a obecnie rejenta p. Matakiewicza, emerytowanego naczelnika Wydziału Ministerstwa Skarbu p. Brzóski, inspektora Kolei Państwowych p. Rysza, Dra Foltyńskiego z Małżonką i presesa Koła TSL. inż. p. Cyły z Małżonką i wielu innych Pań i Panów, przedstawicieli miejscowej inteligencji, także przedstawiciele wsi, a to słuchacze Uniwersytetu Ludowego wraz ze swymi rodzicami w liczbie około 80 ciu osób, wśród których byli obecni pp. Michalikowie i Szkaradkowie z Kurowa, Porębscy z Librantowej, Potoczkowie z Rdziostowa i wiele innych.

Rolę gospodyń i gospodarzy raczyli przyjąć Wp. Lisiewiczowa, Bukowska, Eckertowa dyrektorka Łukaczyńska, Michalikowa, Radwańska Janina i Marja Trybusowa, Bukowski Stanisław, Eckert, Marciszek Markiewicz, Potoczek Jan, profesor Strzelecki i Trybus.

Przygrywała muzyka wiejska zespołu p. Józefowskiego z Tęgoborzy.

Chór mieszany słuchaczy Uniwersytetu Ludowego TSL. prowadzony wytrawną ręką profesora p. Kopczyńskiego, odśpiewał szereg kolend i przygodnych pieśni.

Na pierwszy rzut oka rosło zaciekawienie jak towarzystwo tak różnego pokroju czuć się będzie, jak zgra się i porozumie wzajemnie? Ułatwił tę sprawę szereg przemówień przy łamaniu się opłatkiem i w trakcie dalszej części uroczystości.

Ks. prefekt Misiak otwierając uroczystość imieniem chorego ks. prałata Mazura przy życzeniach złożonych na ręce prezesa Koła TSL. p. inż. Cyły wskazał na doniosłą rolę TSL. na niwie oświaty i umoralnienia wsi. Przemówienie p. starosty Dra Łacha nacechowane radością i zadowoleniem z tak celowo pomyślanej inicjatywy Koła w celu nawiązania bliższego współżycia wsi z miastem, wyrażało życzenie rozszerzenia w przyszłości prób tego rodzaju. Prezes Koła p. inżynier Cyło witając zebranych Gości i Członków wskazał na pobudki, któremi kierował się Zarząd Koła przy ustalaniu programu dzisiejszej uroczystości. Zabrał także głos młody naczelnik gminy Rdziostowa p. Błażej Potoczek, słuchacz Uniwersytetu Ludowego, który w pięknych słowach, tchnących troską o byt i trwałą potęgę Ojczyzny, wyraził imieniem współkolegów i ogółu ludności wiejskiej wdzięczność dla Zarządu Koła TSL. i pp. wykładowców na Uniwersytecie Ludowym za pracę nad podniesieniem kultury wsi i za zaproszenie do uczestnictwa w tak podniosłej uroczystości, w gronie najwybitniejszych osobistości powiatu i miasta. Porębski gospodarz z Librantowej podkreślił, że zgodna współpraca inteligencji z ludem stworzy silną i pewną zaporę przeciw zakusom wrogów w rodzaju Hitlera. Przemawiał następnie p. rejent Matakiewicz wskazując na rolę i zasługi chłopów w budowie i obronie państwa, zaś p. em. naczelnik Wydziału Min. Skarbu przedstawił przeżycia i ideową pełną poświęceń działalność członków TSL. w ciężkich czasach wojennych jako przykład troskliwości o krzewienie idei niepodległości wśród szerokich mas ludowych na Kresach wschodnich i zachodnich.

Rzęsiste oklaski były dowodem, że przemówienia trafiały do serc i uczucia zebranych, że ogarnia ich zapał i zrozumienie potrzeby bliżnego kontaktu i współżycia inteligencji z ludem. Nie małą atrakcją były Krakowiaki utworu p. Błażeja Potoczka śpiewane przez niego, a wyrażające zasługi p. starosty Dra Łacha, prezesa Koła p. Cyły, oraz pp. wykładowców na Uuiwersytecie Ludowym i innych gości, a przyjmowane burzą oklasków za ich trafne ujęcie w treści i rytmie.

Poważny nastròj uroczystości ustąpić jednak musiał chęci zabawy temwięcej, że dźwięki doborowej muzyki pociągały do tego. I oto zaczęły łączyć się pary Barwne stroje dziewcząt wiejskich stawały obok tużurków salonowych, zwykła marynarka wiejskiego chłopca obok fascynujących sukni pani. Uderzała swoboda, pewność i rytm krakowiaka, oberka, mazura obok nowoczesnych tanców, w których młodzież wiejska wykazywała dużą dozę umiejętności, jak nie mniej obycia i ogłady towarzyskiej, co jej zjednało poklask i uznanie.

Krakowiak jednak prowadzony przez p. starostę Dra Łacha, przy udziale p. starościny, Dra Sichrawy, inspektora Rysza, prezesa Koła inż. Cyły oraz reszty gości z miasta i wsi, a trwający z górą dwie godziny, dał sposobność tańczącym do improwizowania Krakowiaków, w czem wprost mistrzem okazał się młody gospodarz z Librantawej p. Stanisław Rosiek budząc podziw inteligentnem stosowaniem ich do danej chwili, potrzeby i osoby do której ich skierowywał. Krakowiaki te śpiewane przez dziewczęta i chłopców ze wsi, wyrażały radość z obcowania w tak znakomitem towarzystwie, a osią ich byli państwo starostowie Drowie Łachowie, co świadczy jak głęboko tkwi wśród chłopóp szacunek i zaufanie dla Ich ujmującej i życzliwej osobowości.

Zetknięcie się bezpośrednie inteligencji ze wsią dało poznać ile walorów intelektualnych i talentów kryje się pod wieśniaczą strzechą, które nie mając możności wydoskonalenia marnują i gubią się z wielką stratą dla dorobku wsi i ogółu narodu.

Opłatek tegoroczny tak szczęśliwie pomyślany przez Zarząd Koła TSL. wykazał potrzebę częstszego zetknięcia się inteligencji ze wsią, która zresztą w szybkiem tempie nadąża w postępie kulturalnym i wykazuje wiele jednostek o wybitnych zdolnościach i wyrobieniu społecznem.

Uczestnik J. P.

Moszczenica ad Stary Sącz.

I w Moszczenicy nie próżnujemy. Istniejące u nas organizacje a to Straż Pożarna i Koło Młodzieży pracują wytrwale a przy pomocy miejscowego kierownika p. Bocheńskiego i „Bezrobotnych" nauczycieli (tych którzy zdali maturę a nie mają posad) osiągają wcale ładne rezultaty. Od czasu do czasu urządzają jakieś przedstawienia, odczyty i zabawy a dochód z nich przeznaczają przedewszystkiem na cele społeczne wreszcie urządzają różne kursa społeczno-rolnicze. W ubiegłe święta odegrała Straż pożarna „Betlejem Polskie" L. Rydla. Dużo kosztowało pracy urządzenie Jasełek. To też gdy w Nowy Rok kurtyna się podniosła oklaski posypały się z sali wypełnionej po brzegi tutejszą ludnością. Jasełka powtórzono potem drugi raz również przy pełnej sali.

Miło jest naprawdę spędzać teraz czas we wiosce, która niegdyś odcięta od świata spała snem sprawiedliwej nie wiedząc o niczem co dzieje się w świecie, nie znając żadnej pracy społecznej, obecnie zaś dzięki istniejącym organizacjom garnie się do życia, a tem samem pobudza inne jeszcze w letargu będące miejscowości do pracy. Swój.

Tel. A. Rolnicza.

Wiadomości rolnicze.

Około połowy lutego.

Jak dotychczas mrozy jakoś długo nie trzymały, choć przez kawałek stycznia silnie dały się nam we znaki. Obfite opady śnieżne w całym kraju pozwalają spodziewać się wilgotnej wiosny a ponieważ roztopy już się rozpoczęły, główną naszą troską będzie uregulowanie spławy wód, aby móc najwcześniej do robót polnych wyruszyć.

Nie wspominając już o oczyszczeniu rowów i przegorów, co ułatwia właściwy spław wód, musimy pamiętać, że wody ściekowe wypłukują z gleby cząstki pożywne, a więc sole mineralne oraz resztki szczątków organicznych i to wszystko w formie osadu wraz z sobą unoszą. Należałoby więc postarać się, aby wody z roztopów szły na miejscowe łąki, gdzie pozostawiłyby ten cenny osad, niekiedy więcej wart od obornika.

Jeżeli stan dróg polnych pozwala, można już wywozić nawóz pod okopowizny i zaraz rozstrząsać. Leżąc bowiem w małych kupkach, wypłukiwany przez wiatr i deszcze nawóz traci dużo na wartości.

Na polach i łąkach o ile nie są zalane, trzeba już kończyć sypanie kainitu.

Krótki okres czasu jaki nas dzieli od rozpoczęcia wiosennych robót w polu, nakazuje przygotowanie inwentarza a zwłaszcza koni do pracy jaka ich czeka. To też koniom powinniśmy zwiększyć codzienną rację pożywienia, bacząc jednak aby zmiana nie była raptowna a stopniowa.

W sadzie pora już szykować grzędy na wczesne rozsady kapusty, buraków ćwikłowych i t. p.

Komisarze w Izbach Rolniczych.

W związku z upływem okresu urzędowania rad w Izbach Rolniczych w Toruniu oraz w Poznaniu, zostały one rozwiązane, a w miejsce wyborów zamianowano komisarzy rządowych, którzy sprawować będą swe funkcje do czasu przeprowadzenia ponownych wyborów do rady.

Wybory odbędą się już na podstawie zmienionych przepisów o organizacji izb rolniczych.

Komisarzem izby poznańskiej został p. Dr. F. Swiniarski a pomorskim insp. J. Sakowicz.

Ostatnie wiadomości z rynku bekonowego.

Ceny bekonu na Giełdzie Londyńskiej w ostatnich dniach wynosiły za 1 cwt. w sh.: za bekon angielski 88—102, kanadyjski 44—48, duński 50—56, holenderski 42—46, estoński 44—46, łotewski 41—45, litewski 41—45, **polski** 40—44, szwedzki 48—50, irlandzki 54—70.

W zeszłym tygodniu w porównaniu do notowań tygodnia poprzedniego ceny za bekony polskie i Państw Bałtyckich ponownie podniosły się o 1 sh. pozatem ceny niższych gatunków zostały podwyższone.

Dostawy za poprzedni tydzień podane przez oficjalne pismo angielskie przedstawiały się następująco:

Z Danji przybyło do Anglji ogółem 56.182 bal., z których 27.927 bal. przybyło do Londynu. Do Londynu przybyło również ze Szwecji 1 281 bal., z Holandji 5.305 bal., z Litwy 6.692 bal., z Estonii 957 bal. z Łotwy 355 bal.

Wysłano z Polski do Anglji ogółem 7.114 bal. z których 5.055 bal. przzbyło do Londynu.

Pasieka w lutym.

W lutym w ulach poczyna budzić się życie, matka rozpoczyna czerwienie, pszczoły wewnątrz kłębu podnoszą temperaturę do 30 stopni C. Na zewnątrz nic nie wskazuje zmiany spowodowanej przez zbliżenie się wiosny. Pszczoły stają się coraz wrażliwsze na ciepło i niepokój. Słońce wywabia je do lotu, nieraz na zgubę w czasie mroźnym, hałasy z zewnątrz, lub brak matki powoduje zanieczyszczanie się w ulu — zaperzenie. Czasami w lutym zdarzają się nawroty ciepła, więc pszczoły oblatują się szczęśliwie.

Na toczku. Osłaniać wyloty i ściany od nagrzewania przez słońce, gdyż nie ono, lecz ciepło powinno wabić do odlotu. Zaglądać bez hałasu pod daszki, by zapobiec zaciekaniu, podpierać ule od strony przeciwnej panujących wiatrów. Wyloty czyszcić od sadzy, wygarniać ostrożnie pszczoły spadłe w wylotach. Nasłuchiwać grania pszczół, w razie gdyby pień zachowywał się zbyt cicho, przez stuknięcie sprawdzić czy żyje. Pnie umierające z głodu ratować podaniem kołacza cukrowo—miodowego na wierzch ramek gniazdowych pod płótno. nakrywając gniazdo.

W stebniku. Wchodzić po cichu, usuwać przyczyny niepokoju. W czasie dłuższych odwilży i ciepła wietrzyć wieczorami, Zapobiegać zbyt głośnemu zachowaniu się pni przez ujęcie ściółki i uchylenie zatworów.

W domu. Plastry zapasowe zabezpieczyć od motylicy, miejsca dotknięte przez nią powykrawać i uporządkowanie porozwieszać szerzej, na odległość 5 - 6 cm. Plastry, przechowywane w szczelnych szafach — wysiarkować. Inne czynności — jak w styczniu.

Z krajowych rynków zbożowych.

Na krajowych rynkach zbożowych tydzień ubiegły zaznaczył się dalszą zwyżką cen, przyczem specjalnie małe dowozy zanotowano w Poznaniu i w Warszawie. Natomiast na kresach wschodnich podaż żyta nieco się wzmogła, powodując lekkie obniżenie się cen. Ze strony izb oraz organizacyj rolniczych obecna zwyżka cen uważana jest za chwilową a trwanie jej tłómaczone jest brakiem dowozów z powodu złych dróg oraz wstrzymaniem się od sprzedaży, przez tych rolników, którzy oczekują dalszej zwyżki.

Pogląd ten jednak wydaje się być niezupełnie słuszny, bowiem, o ile złe drogi mogą oczywiście zmniejszyć podaż zboża na rynkach krajowych o tyle niema chyba już wiele gospodarstw w kraju, które zdołałyby przechowywać, zboże aż do przednówka. Ogólny brak gotówki na wsi każe raczej przewidywać że w większości wypadków, zboże przeznaczone na sprzedaż, zostało już sprzedane, tak że przed nowemi zbiorami nie powinny zmniejszyć się.

Poszczególne giełdy notoją:

Warszawa: żyto 16.50-16.75, pszenica 26.75 27.25, owies 14-15, jęczmień na kaszę 15.50-16.

Poznań: żyto 14.75-15, pszenica 25.25-26.25 owies 13-13.25, jęczmień na kaszę 13.25-13.75.

Lublin: żyto 15.50, pszenica 25.25-25.50 owies 13, jęczmień na kaszę 12.

Lwów: żyto 15.50-15.75, pszenica 27.25-27.75, owies 11.75-12, jęczmień na kaszę 12.50-13.

Wilno. żyto 18-18.25, owies 12.25-13.25.

Międzynarodowa Konferencja Rolnicza.

W związku z organizowaną w Bukareszcie międzynarodową konferencję rolniczą, wyjechali tam z ramienia Polski Dyr. Departamentu Dr. Adam Rose oraz radca Antoni Roman, którzy zajmą się opracowaniem wniosków państw środkowo—wschodniej Europy, które będą postawionem plenarnych obradach konferencji.

Jak zwiększyć zbyt płodów rolnych.

Ministerstwo Rolnictwa obraduje obecnie nad sprawą zwiększenia zbytów krajowych produktów rolniczych. Zainteresowane sfery rolnicze wysuwają projekt, aby rząd wprowadził obowiązek używania przez przemysł wyłącznie surowców pochodzenia krajowego, oczywiście o ile taki surowiec produkowany jest u nas w kraju.

Niema Polski bez morza — Niema morza bez floty wojennej!

Na marginesie 13-tej rocznicy odzyskania morza.

Dwukrotnie z własnejwiny utraciliśmy dostęp do morza a co zatem wolność, dobrobyt, znaczenie mocarstwowe i niepodległość. Strzeżmy się! Niepowtarzajmy błędów naszych dziadów. Jeśli nie przystąpimy natychmiast do budowy floty wojennej, możemy dostęp do morza utracić poraz trzeci. Wówczas zginiemy.

Każdy naród winien posiadać taką marynarkę, jakiej wymaga jego polityka — powiedział w parlamencie francuskim minister Leygues. Długość wybrzeża, czy posiadania kolonij nie mają tu nic do rzeczy. Przeciwnie, kraj posiadający flotę wojenną może zorganizować swój handel morski, swoją emigrację i starać się o mandaty kolonjalne. A prowadzenie potityki bez środków militarnych jest tem samem, co gaszenie pożaru bez wody.

Najwaleczniejsza armja nie obroni Gdyni, naszego jedynego okna na świat, przed atakiem od strony morza. Miljony włożone w budowę portu pójdą z dymem pożarów, wszczętych przez działa jednego choćby krążownika. Musimy fortyfikować Gdynię! Musimy budować flotę wojenną! Inaczej zostaniemy odcięci od świata, a utracimy wolność morską, „od której państwo ku górze się pnie" (Anna Jagiellonka). Będziemy zmuszeni wegetować w oczekiwaniu klęski.

Nasza flota wojenna nie potrzebuje być silniejszą od floty wrogo do nas usposobionego sąsiada. Wystarczy aby była na tyle silna, iż atak na nasze wybrzeże przedstawiałby poważne ryzyko.

Floty nie improwizuje się, nie kupuje się w czasie wojny. Marynarka — to czas, cierpliwość i ciągłość — powiedział Thieres. Dopóki Niemcy respektują jeszcze klauzule Traktatu Wersalskiego, zabraniające im posiadania wodnopłatowców i łodzi podwodnych, a ograniczające ich flotę do 144,000 tonn — mamy jeszcze szanse osiągnięcia pewnej „gwarancji proporcji". Potem będzie już zapóźno! Nie pomogą nam i sprzymierzeńcy, bowiem droga na Bałtyk będzie przez wroga zamknięta.

Na zegarze dziejowym dochodzi dwunasta. Albo Polska zdobędzie się dziś na stworzenie odpowiedniej do potrzeb kraju floty wojennej, albo zrezygnować będziemy musieli z Pomorza i wolności morskiej. Hiszpanja, Holandja i Portugalja stały na gruncie, że wpierw flota handlowa, rozwój handlu zamorskiego, a potem flota wojenna. Państwa te bądź upadły, bądź zatraciły swoje mocarstwowe stanowisko. Anglja i Niemcy stojące na gruncie przeciwnym stały się potęgami światowemi.

Zagadnienie stworzenia floty nie jest dla nas bynajmniej zagadnieniem wyłącznie militarnem, a jest zagadnieniem narodowem pierwszorzędnej wagi. Jest więc obowiązkiem każdego obywatela uznać konieczność marynarki wojennej, rozważyć przypadające stąd korzyści polityczne, ekonomiczne, militarne i przyczynić się do stworzenia polskiej siły zbrojnej na morzu.

Aby stworzyć flotę trzeba programu morskiego i ustawy sejmowej o rozbudowie floty wojennej. Ustawy i programu obliczonych conajmniej na lat dziesięć, albowiem tylko planowa i programowa budowa zapewni nam „Dominum Maris". W przeciwnym wypadku dawane dorywczo pieniądze rzucone będą w błoto, a budowane jednostki zestarzeją się przed wejściem w użycie.

Część obywateli zrozumiała już potrzebę floty i pospieszyła z datkami. Ale floty nie buduje się ze składek Narodu. Tak samo jak nie tworzy się ze składek armji lądowej. Kredyty na budowę floty muszą być przyznane w drodze ustawy, przynajmnie na 10 lat.

Ofiarność części społeczeństwa jest godna uznania. Powstaje stąd jednak krzycząca niesprawiedliwość. Dają wciąż jedni i ci sami, pełni zrozumienia i patryjotycznie usposobieni obywatele. Inni (częstokroć bogatsi) nie dają nic. To też całe społeczeństwo winno tu przyjść z pomocą Państwu. Dlatego za miast dobrowolnych ofiar — co nie licuje z godnością państwa i narodu — winna być w roku bieżącym pobrana danina na lotę wojenną.

Danina na flotę wojenną, wyodrębnioną w celu spopularyzowania jej od innych podatków, winna objąć procentowy dodatek do wszystkich podatków pośrednich, komunalnych, biletów kolejowych, tramwajowych, autobusowych, okrętów i tp. komunikacyj. widowisk, zabaw, akcyz i monopoli, nocnych restauracyj, lokali rozrywkowych, sal tańca, opłat stemplowych i rejentalnych, świadectw handlowych, kart rejestracyjnych samochodowych, łowickich, pozwoleń na wwóz z zagranicy, przedmiotów zbytku, niezawodowych „praw jazdy", paszportów zagranicznych i tp.

Zaś w budżecie roku przyszłego potrzebna suma winna już bezwarunkowo figurować oficjalnie, jako właściwa transza programu morskiego.

Pamiętajmy, że tylko flota wojenna zapewnić nam może wolność morską. dobrobyt, znaczenie mocarstwowe, korzystne przymierza, swobodę handlu zamorskiego, kontrakt z wychodźctwem i bezpieczeństwo na wypadek wojny. Każdy okręt wojenny da pracę kilkuset bezrobotnym, gdy zaś zaczniemy budować okręty w kraju — setki tysięcy ludzi znajdą zajęcie, a kilkadziesiąt gałęzi przemysłu — zatrudnienie,

Sejm obecny ma przed sobą historyczne i odpowiedzialne zadanie: stworzenie polskiej floty wojennej — godnej spadkobierczyni zygmuntowskiej „Armady Wodnej". Niechże wykona je jaknajrychlej, opierając się na grozy pełnym przykładzie Sejmu Czteroletniego. Gdy ten uchwalił stutysięczną armję — było już zapóźno. A przecież armję można częściowo improwizować. Flotę nigdy!

Oczy wszystkich dobrych i rozumnie myślących Polaków zwrócone są na Sejm. Wiedzą, że Sejm ich nie zawiedzie. Że energicznie weźmie się do dzieła. Że pomoże w trudnej chwili Państwu. Bo niema Polski bez morza i niema morza bez floty wojennej!

Młodzi -- Bojowikom z r. 1863.

Akademja Legjonu Młodych.

Staraniem Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa odbyła się w dniu 5 lutego br. w sali Sokoła w Nowym Sączu uroczysta Akademja w 70-tą rocznicę Powstania Styczniowego.

Po świetnem zagajeniu przez p. Starosty Dra Macieja Łacha, leg. Mgr. Fr. Cwikowski oświetlił w pięknem przemówieniu zagadnienie Powstania z punktu widzenia Legjonu Młodych, leg. Dr. J. Pawlikowska w bardzo rzeczowym referacie opracowanym naukowo, nakreśliła sytuację polską w r. 1863 w związku z polityką zachodnio-europejską.

Nastrojowy repertuar WP. A. Wolfa wiolonczelisty, który doskonale opanował swój instrument przy wytrawnym akompanjamencie WP. I. Denkiewiczowej oraz sympatyczny Chór Naucz Sem. Żeńsk. pod kier. WP. prof. Szeligowskiej złożyły się na całość bardzo udatnej akademji.

Z Polski i ze świata.

Kto płaci podatek wojskowy.

Rozporządzenie Rady Ministrów ustaliło, że podatek wojskowy płacą zasadniczo: 1] przeniesieni do rezerwy art. 60 ust. o powszech. obowiązku wojsk. 2] uznani za zdolnych do pospolitego ruszenia z bronią, lub bez broni, (kategorja C i D), oraz 3] uznani za zupełnie niezdolnych do wojska (kat. E).

Okólnik wyjaśnia, że ci z rezerwy, którzy służyli w wojsku ponad 5 miesięcy nie płacą podatku wojskowego, dalej i ci, którzy przed poborem ukończyli (conajmniej I. stopień przysposobienia wojskowego. Sam fakt należenia do organizacji o charakterze przysposobienia wojskowego (Związek Strzelecki) nie wystarcza jeszcze do uzyskania zwolnienia od tego podatku, konieczny jest czynny udział w ćwiczeniach programowych P. W.

Ustawa o kartelach.

Rada Ministrów Rzeczypospolitej uchwaliła projekt ustawy o kartelach o bardzo racjonalnych podstawach gospodarczych. Jeżeli umowy, uchwały, lub postanowienia kartelu zagrażają dobru publicznemu przez utrzymywanie wysokich cen, albo uchylanie się nieuzasadnione przed wprowadzeniem niższych cen, Sąd kartelowy będzie mógł nałożyć wysokie kary na winnych. — Grzywny będą dochodziły od 50 — 500 tysięcy złotych.

Przemysł cementowy musi obniżyć ceny.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło wprowadzić, po rozbiciu się pertraktacyj, ceny cementu w stosunku zł. 5·09 za 100 kg. płatne w gotówce i z doliczeniem 6 procent do tej ceny przy sprzedaży kredytowej. Zaczyna się Rząd polski dobierać do karteli.

Kruszy się organizacja Stronnictwa Ludowego.

Dwaj posłowie stronnictwa ludowego Konstanty Januszewski i Franciszek Rząsa wystąpili z klubu stronnictwa ludowego. Nie pierwszy to rozłam w tej organizacji i nie można się temu dziwić. Organizacja, która nie ma ideologji opartej na najświętszem prawie: „Dobro Rzeczypospolitej Polskiej jest pierwszym i najwyższym obowiązkiem każdego dobrego obywatela", musi prędzej czy później rozpaść się, a jednostki o wysokiem poczuciu patrjotycznem wstąpią do takiej organizacji, w której niema mowy o partyjnictwie i prywacie.

Minister Beck w Genewie.

Mowa min. Becka na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie w sprawach mniejszościowych wywarła wielkie wrażenie. Minister Beck podreślił silne zasadnicze stanowisko Polski w sprawie wiecznych skarg mniejszości niemieckich i bez żadnych osłonek zaznaczył, że akcja niemiecka w obronie mniejszości na terenie Ligi ma na celu wyłącznie polityczne względy. Polska bezwarunkowo zastrzega się przeciw tego rodzaju występom rządu niemieckiego.

Bobry na Polesiu.

W powiecie drohoczyńskim na bagnach pojawiły się bobry. Wskutek wielkich mrozów rzadkie te zwierzęta zbliżyły się do ludzkich siedzib. Władze starają się otoczyć kolonję tych zwierząt specjalną opieką. Zaznaczyć należy, że gniazda bobrów znajdują się też w ordynacji Ołyckiej, oraz w Augustowie.

1272 milj. dolarów deficytu.

Deficyt skarbu Stanów Zjednoczonych za siedem pierwszych miesięcy obecnego roku budżetowego wynosi 1272 miljonów dolarów.

Stan oblężenia w Rumunji.

Na skutek trudności kryzysowzch i strajków, zostanie w Rumunji zaprowadzony 6-ciomiesięczny stan oblężenia.

Rząd łotewski ustąpił z powodu szkół mniejszościowych.

Projekt zniesienia mniejszościowych szkół średnich, wniesiony przez rząd łotewski, został w głosowaniu odrzucony. Premjer Skujenieks podał wraz z rządem do dymisji.

Stany Zjednoczone w hołdzie Kościuszce i Pułaskiemu.

Uchwałą Kongresu dzień 11-go października będący rocznicą śmierci Kazimierza Pułaskiego przy oblężeniu Savannah, będzie obchodzony w całych Stanach Zjednoczonych niezmiernie uroczyście, tak w instytucjach rządowych, jak i w szkołach i świątyniach i t. d. Równocześnie postanowiono puścić w obieg w czasie najbliższym specjalne znaczki jubileuszowe z podobizną Kościuszki.

Starosty pow. Dr. M. Łacha zebranie komitetu organizującego uroczystości w dniu Imienin Marszałka. Ustalono program, który przewiduje urządzenie nabożeństwa, defilady, i akademji, a to akademji popularnej którą urządzi Legjon Młodych i akademji w Sokole. Przemówienia wygłoszą Dr. Dyszkiewicz przedpoł. na rynku i Mgr. Fr. Cwikowski na akademji w Sokole.

Równocześnie na tym zebraniu ukonstytuowano Komitet Pomocy szkołom polskim zagranicą na czele którego stanął p. Starosta Dr. Łach jako przew. i p. Dyr. Pelczar jako zast.

1. P. S. P. na pomoc bezrobotnym. „Oficerowie i podoficerowie zawodowi 1 psp. złożyli na fundusz bezrobocia: w miesiącu listopadzie 1932 147,75 zł, w miesiącu grudniu 1932 r. 146,25 zł, w miesiącu styczniu 1933 r. 131,25 zł.

Ponadto Dtwo 1 psp. wydaje obiady dla bezrobotnych w ilości około 720 obiadów miesięcznie".

Kiepski kolega. W dniu 3 b. m. o godz. 17.40 nasz współpracownik idąc z ulicy Szwedzkiej na Dunajewskiego, w przechodzie z chodnika na chodnik napotkał niemiłosiernie wstawionego w błocie, leżącego bez przytomności w nowem ubraniu p. K-A-L-O-S-Z-A płci męskiej. Podniesiony z błota na nogi, czy ze złości na swego kolegę, że go tak] bezpowrotnie odszedł, czy dla tego, że był zupełnie zalany 100 proc. deszczówką, zakrapianą silnie kwaśną z błotną, czy z powodu zielonej pieczątki, dość, że mimo wybawienia go z tak drazliwej sytuacji, ani przynależności swej, ani nazwiska swego kolegi nie wyjawił. Dlatego też apelujemy Głosem Podhala do serca niedobrego kolegi, aby w godz. urzęd. zgłosił się w Redakcji naszego tygodnika i podając rękę z „WYBOROWĄ" na znak zgody przyrzekł, iż go nie opuści aż do śmierci.

Pożar w N. Sączu. Dnia 6 lutego br. przy ul. Gwardyńskiej w N. Sączu wybuchł pożar w domu Tekli Jankowskiej. Spaliły się 2 szopy. Przyczyną pożaru było nieostrożne obhodzenie się z ogniem. Pożar został ugaszony przez Straż pożarną miejscową.

Zasądzenie za oszustwo Jakóbowski Józef z Barcic pow. Nowy Sącz został zasądzony przez Sąd gr. w Starum Sączu za oszustwo popełnione dnia 30 listopada 1932 r. na osobie Wiktora Sławika ze Szczawnicy wyżnej przez wyłudzenie oo tegoż kwoty 400 zł., na karę 6-cio miesięcznego więzienia.

Zasłużona kara członków O. W. P. na Podhalu.

Dowiadujemy się, że w Sądzie grodzkim w Nowym Targu odbyła się dnia 31. stycznia br. rozprawa karna przeciwko członkom O. W. P. placówki zakopiańskiej, którzy napadli na budynek żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Jaszczurówce koło Zakopanego, wybijając szyby, niszcząc oświetlenie elektryczne i atakując kamieniami spokojnych mieszkańców tego domu. Dopuścili się w ten sposób zbrodni z paragrafu 83. dawniejszego kodeksu karnego. Rozprawę prowadził sędzia Anders, oskarżonych bronił adwokat dr. Pozowski, znany działacz stronnictwa Narodowego z Krakowa. Po ukończonej rozprawie ukarani zostali: 1] Stanisław Mianowski, absolwent Akademji Górniczej 6-cio miesięcznem ciężkiem więzieniem, 2] Stanisław Pelczarski, ślusarz z Zakopanego dwumiesięcznym aresztem, 3] Władyław Pęksa, absolweot gimnazjum z Zakopanego, 4] Jerzy Birtus, 5) Konrad Schmidt — wszyscy trzej dwumiesięcznym aresztem i 6) Tadeusz Kotoński z Zakopanego jednomiesięcznym aresztem, bez zastosowania środków prawnych o amnestji. Co do oskarżonego Eugenjusza Remiszewskiego, postępowanie zawieszono z powodu jego dezercji z szeregów wojsk, zaś co do Stanisława Skupienia sprawę wyłączono, gdyż wyjechał na zawody narciarskie na Węgry. Prokurator założył sprzeciw apelacyjny przeciwko zbyt niskiemu wymiarowi kary.

Mamy jeszcze jeden dowód jak destrukcyjnie i szkodliwie dla społeczeństwa polskiego działa OWP. i dlatego Władze państwowe muszą dążyć do zupełnej likwidacji tej wysoce szowinistycznej placówki Stronictwa Narodowego.

KRONIKA.

P. Wicem. Pieracki w Nowym Sączu. W ubiegłym tygodniu bawił w N. Sączu p. Wicem. W. R. i O. P. K. Pieracki. Pobyt p. Wiceministra w naszym mieście pozostaje w związku z rozbudową tut. szkoły handlowej i przyjeciem żeńskie seminarjum naucz. przez państwo. P. Wicem. zwiedził w tow. p. Starosty pow. Dra Macieja Łacha i dyr. Zająca szkołę handlową zaś następnie seminarjum żeńskie. Zaznaczyć należy, że zainteresowanie się czynników rządowych rozbudową szkoły handlowej w N. Sączu zawdzięczyć należy p. staroście pow. Dr. Łachowi, który w zrozumieniu znaczenia szkoły handlowej dla Podhala nie szczędzi trudu by szkołę tą jaknajlepiej rozwinąć.

Osobiste Dr. Antoni Wyrwalski nowosądeczanin został ostatnio mianowany sędzią w Sądzie Grodzkim w Skawinie.

Walne Zgromadzenie Pow. Koła Związku Rezerwistów R. P. odbędzie się pnia 19 lutego b. r. o godz. 10 przedpołudniem [wzgl. 10,30] w lokalu Czytelni Mieszczańskiej.

Przy współudziale delegatów i członków odbędzie się wybór nowego Zarządu, komisji Rewizyjnej i Balotującej.

P. Z. Offenberger starszy technik kolejowy został przeniesiony w ostatnich dniach do kierownictwa budowy kolei Kraków-Miechów. P. Offenbergerowi, który był współpracownikiem naszej redakcji życzymy powodzenia w dalszej pracy.

Dalszy ciąg interesującego artykułu p. Stanisława Klemensiewicza, którego pierwszą część drukowaliśmy już w Nr. 6 naszego tygodnika a noszący tytuł „Chłopska dola na Podhalu w ciągu wieków" umieścimy w następnym numerze.

Teatr Robotniczy w N. Sączu odegra we środę 15 go i we czwartek 16-go lutego 1933 r. w sali Domu Robotniczego przy ul. Zygmuntowskiej, zdarzenie prawdziwe w 3 aktach, 12 odsłonach Karola Zuckmayera, p. t. „Kapitan z Koepenick".

Na Fundusz Kolonjalny Ligi Morskiej i Kolonjalnej wezwany przez p. Józefa Łazarza składa p. Jan Krajewski 1 zł. i wzywa do dalszej ofiary p. Łucjana Górkę i p. Marcelego Kasprzykiewicza. P. Stefanja Gurgulanka wezwana przez p. Kazimierza Ciombora składa 1 zł. i wzywa do złożenia datku pp, kpt. Schmidta, ppor. Jana Kuklę, Leopolda Ciombora, Mra Stan. Fabjańskiego i prof. Bernackiego. Wezwany przez Władysława Zacheckiego p. Antoni Batko składa 2 zł. i wzywa do dalszego datku p. Sobierajskiego Stefana. Wezwany przez p. Janinę Młynarską składa p. Tadeusz Migdałek 1 zł. i wzywa do złożenia datku p. Janinę Gruszecką, p. Stefanję Korczyńską, kier szkoły w Szczereżu, p. Tonię Baunreifundównę, p. Mra Romana Mireckiego p. komisarza kontr. skarb. Franciszka Dańdę i p. inż. Mikołaja Truszelnickiego. Wezwany przez p. Łazarza składa Mgr. Wład. Kurzeja 1 zł. i wzywa do złożenia dalszego datku pp. Mgr. Stanisława Fabijańskiego i Mgr. Stefana Łazarowa.

Posiedzenie Komitetu organizującego uroczystość Imienin Marszałka Piłsudskiego. Dnia 9 lutego w sali Magistratu odbyło się pod przewodnictwem

Czarny Dunajec i Orawa ku czci Prezydenta Rzp. Ignacego Mościckiego.

Celem uczczenia Imienin Głowy Państwa w dniu 1 II. br. na kilka dni przedtem p. Naczelnik tutejszego Sądu grodzkiego radca dr. L. Harner powołał do życia Komitet obywatelski i przygotował tę uroczystość która była jedną olbrzymią manifestacją szerokich mas ludności i młodzieży oraz miejscowych organizacyj dla Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Wielskiego Budowniczego Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Już w dniu poprzedzającym tę uroczystość nietylko budynki rządowe ale domy wszystkich obywateli bez różnicy wyznania były pięknie udekorowane flagami o barwach państwowych. Pięknie wyglądał budynek Sądu grodzkiego, gdzie umieszczono bogato przybrane kwieciem i zielenią portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 1 II. br. o godz. 9-tej rano odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. Pilchowskiego za pomyślność Rzeczypzspolitej i Jej Prezydenta. W nabożeństwie wziął udział nietylko naczelnicy i przełożeni wszystkich miejscowych urzędów na czele z p. Naczelnikiem Sądu, lecz olbrzymie masy ludności miejskiej i wiejskiej, miejscowa dziatwa szkoły powszechnej i zawodowej Spisko-orawskiej ze swymi wychowawcami, organizacje i związki społeczne, oddział Związku Strzeleckiego z komendantem Pelczarskim, Ochotnicza Straż Pożarna z prezesem i komendantem Tadeuszem Bryjakiem, stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej wszyscy ze sztandarami i orkiestrami. Świątynia Boża wypełniona była po brzegi.

Po nabożeństwie odśpiewano Boże coś Polskę — poczem ruszono w pochodzie przy dźwiękach marszu I-szej brygady do szkoły, gdzie się odbył w jednej z największych sal poranek uroczysty poświęcony czci Prezydenta Rzeczypospolitej. Program piękny i urozmaicony, na który złożyły się produkcje miejscowego chóru męskiego, który świetnie się rozwija. Odśpiewano pieśni żołnierskie „co tu marzyć za Bug" poczem podniosłe, przepiękne i mocne przemówienie wygłosił p. radca dr. Harner. Przemówienie to wywarło na licznie zebranej publiczności duże wrażenie. Podniosł szanowny mówca, że kultem i pamięcią wielkich ludzi i ich wielkich czynów żyje naród i krzepnie Państwo, że szczęśliwe jest obecne pokolenie narodu, które sztuki ofiarnej pracy i służby dla Państwa uczy się nietylko z książek, lecz z żywego współczesnego wielkiego przykładu jakim jest Marszałek Józef Piłsudski i Jego najbliższy, najserdeczniejszy współpracownik Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki, wielki profesor chemji i uczony. Mówił, że współpraca najścislejsza tych dwóch wielkich ludzi sięga ich młodości wspólnej, emigracji i pracy niepodległości na tej emigracji w Szwajcarji i Londy-

nie w r. 1902. Zasługą Głowy Państwa jest stworzenie na wielką skalę przemysłu chemicznego w Polsce a naród na wieczną pamięć z wdzięczności nazwał ten imponujący zakład imieniem Prezydenta „Mościce“. Głowie Państwa zawdzięcza Polska swój wspaniały port w Gdyni, gdzie leży gwarancja naszej niepodległości i gdzie biją źródła naszej potęgi państwowej. Przemówienie zakończył mowca okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu nasąpiły piękne deklamacje młodzieży szkolnej i produkcje chóru, który odśpiewał wieniec pieśni polskich. Poranek zakończono odśpiewaniem roty „Nie damy ziemi“. St. S.

Z Karnawału.

ZABAWA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW i C.Z.K. W pięknych, skromnie a gustownie przybranych salach O. Zw. Legj. odbyła się dnia 1-go lutego b. r. miła zabawa legjonistów i Centr. Związku kolejarzy. Przybyłych gości witał prezes Dworzak, który wraz z zarządem pokazali, jak serdecznie i szczerze może wyglądać skromna kryzysowa tańcówka. Zabawę zaszczycili swą obecnością: nacz. inż. Kawecki, inż. Reiner, delegacja oficerów 1. psp., kmdt. PW. i WF. kapitan Miłek, delegacja mieszczan-przemysłowców i moc gości, którzy przy dźwiękach orkiestry strażackiej bawiły się znakomicie do rana. Nagrodę najbogaciej ozdobionego kotyljonami mężczyzny zdobył przemysłowiec p. Ign. Twardowski, drugie miejsce wziął kupiec p. Włodz. Dobrowolski.

Aranżował p. Klemensiewicz.

MASKÓWKA KOLEJARZY 1-go lutego cieszy się zawsze nietylko ogromną frekwencją, ale i pomyślnymi kostjumami. Podobnie było i w tym roku: natłok olbrzymi, kostjumy ciekawe. 1-szą nagrodę za kostjum otrzymała p. Konieczna H. [apoteoza jedności robotniczej) 2. p. Jaszkańcowa S. (kryzys) 3. p. Szopiński (Gandhi z kozą). Wybijał się zbójnik (p, Lidwin) baletnica (p, Zgłobicki [!] p, Dobrzańska (stylowy chłopski) oraz p, Tarańko,

ZE SPORTU.

W uzupełnieniu bilansu sportowego Nowego Sącza za r, 1932 umieszczonego w „Głosie Podhala“ z dnia 15-go stycznia podajemy niniejszem sprawozdanie z Wyprawy Szybowcowej odbytej na Winnej Górze w Biegonicach, ad Stary Sącz,

Wyprawa rozpoczęła się teoretycznym kursem dnia 18-go września 1932 r, poczem nastąpiło szkolenie praktyczne, do czego zbudowano 4 szybowce we własnym zakresie,

Przeszkolenie rozpoczęło 52 uczestników z których dostało dyplomy kategorji „A“ 22 uczestników, kategorji „B“ 17 uczestników, odpadło 13. Na zawodach szybowcowych z dnia 30-go października 9-ciu uczestników zostało wyróżnionych nagrodami,

Jak widać z powyższego krótkiego zestawienia działalnośś Koła Szybowcowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Nowego Sacza z niestrudzonym w pracy prezesem inż. Skwarczyńskim, egzystującego zaledwie rok, była nader ożywioną i wydała już plon w postaci pilotów szybownictwa kategorji „A“ i „B“.

* * *

W roku 1933 Koło Szybowcowe rozpoczyna nowy Kurs dnia 1-go lutego ná który zapisało się obecnie 40 uczestników. Jak z tego widać sprawa szybownictwa znajduje należyte zrozumienie u sądeckiego społeczeństwa, a to dzięki Kolej. P. W.

Kącik prawniczy.

Dr. Antoni Matakiewicz, notarjusz [N. Sącz]

O własności drzewa.

Pytanie: Wedle czego oznacza się własność drzewa?

Odpowiedź: Ustawa cywilna w §-fie 421 zawiera w tym względzie następujące postanowienie:

„Własność drzewa nie oznacza się podług korzeni rozpościerających się w sąsiednim gruncie, lecz wedle pnia wystającego z gruntu. Jeśli drzewo stoi na granicach kilku właścicieli, jest ich wspólną własnością“. Z tego wynika, że własność drzewa / nie oznacza się wedle korzeni, lecz wedle pnia.

Jeśli i pień i korzenie znajdują się w gruncie jednego właściciela, to rzecz jasna, że właściciel tego gruntu jest właścicielem drzewa.

Wątpliwość może zachodzić wtedy, gdy drzewo rośnie opodał granicy tak, że pień stoi na gruncie jednego właściciela, a korzenie tego samego drzewa rozpościerają się w gruncie sąsiada.

Właścicielem drzewa będzie właściciel tego gruntu, z którego wystaje pień. Jeśli pień jest w granicy dwóch, lub więcej sąsiednych gruntów, drzewo staje się wspólną własnością właścicieli tych gruntów i to w równych częściach.

Pytanie: Jakie uprawnienia przysługują właścicielowi sąsiednego gruntu, w którym znajdują się korzenie cudzego drzewa, lub nad którym zwisają gałęzie takiego drzewa?

Odpowiedź: §: 422. ustawy cywilnej postanawia że „Każdy właściciel gruntu może wyrwać ze swego gruntu korzenie cudzego drzewa, a gałęzie zwisające w swym słupie powietrza obcinać, lub ich inaczej używać“.

Pytanie: Czy te wyrwane ze swego gruntu korzenie cudzego drzewa lub zwisające nad jego gruntem gałęzie może sąsiad zatrzymać dla siebie i użytkować drzewo z korzeni, gałęzi, owoce na gałęziach rosnące i tp.?

Odpowiedź: W tym wypadku są zdania uczonych prawników podzielone, a także wyroki Sądów nie zawsze jednakie. Radziłbym załatwić tę rzecz ze sąsiadem właścicielem drzewa z godnem porozumieniu, a gdyby to było niemożliwe lepiej oddać mu gałęzie i owoce, bo tu nie tyle chodzi o nie, ile raraczej o usunięcie zacieniania gruntu przez gałęzie.

Pytanie: Czy może sąsiad w celu obcięcia gałęzi cudzego drzewa zwisających nad jego gruntem wejść na grunt sąsiada?

Odpowiedź: Nie może bez tegoż zgody.

Pytanie: Jeśli silny wicher wyrwał drzewo czyje i przerzucił na grunt obcy, kto mą prawo do drzewa, czy właściciel gruntu na którym drzewo wyrwane przedtem rosło, czy właściciel gruntu, na który wicher przerzucił to drzewo?

Odpowiedź: Prawo do żądania zwrotu drzewa przysługuje właścicielowi gruntu, na którym drzewo wyrwane przed wyrwaniem rosło.

PORADA: Nie sadzić drzew blisko granicy.

Targi w Katowicach.

W czasie od 24-go maja do 8-go czerwca 1933 roku odbędą się na Sląsku tradycyjne IV Targi Katowickie, urządzenie przez Sląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice ul. Stawowa L: 14, telefon 71).

Motywem dla którego Instytucja organizująca nie waha się w najcięższych czasach dołożyć uciażliwych starań nad uruchomieniem tegorocznych Targów jest chęć pełnego współdziałania ze społeczeństwem w przetrwaniu obecnego przesilenia gospodarczego, dążenie do wzmożenia ogólnej konsumpcji i udział w powszechnym wysiłku nad bodaj częściowo utrzymaniem w ruchu warsztatów wytwórczości i pracy. Dotychczasowe wyniki Targowe wykazują rzeczywiste zwiększenie ruchu handlowego, powodują zamówienia i wzmagają obroty oraz wywóz towarów. Rzeczą zatem godną naiwiększej uwagi w przeżywanym okresie jesr fakt, że Targi Katowickie są aktywnym współczynnikiem budzenia patrjotyzmu gospodarczego. Ponieważ nasza przyszłość handlowa i dobrobyt zależą w dużej mierze od należytego rozwijania propagandy gospodarczej i ułatwiania zbytu wytwórcom, przemysłowcom i kupiectwu — przeto każdy w tym kierunku rzeczowy i celowy wysiłek witać oraz poprzeć należy z pełnem zadowoleniem.

Wszelkich bliższych informacji udziela zainteresowanym sferom organizująca Instytucja w Katowicach.

Teatr Tow. Dramatycznego w Nowym Sączu.

Mężczyźni, to jest podły ród!

Farsa w 3 aktach Fr. Arnolda i E. Bacha.

Arnold i Bach to niezawodna spółka! Widzieliśmy ich kapitalnie dowcipną i misternie skrojoną robotę w „Hiszpańskiej musze“ obecnie teatr. T. D. dał nam ucieszną farsę, jak w tytule. Rzecz błyskotliwa, humor naturalny, dowcipy lekkie i eleganckie, komizm przeważnie sytuacyjny, w czem autorzy są mistrzami! Fabrykant Masenbach, najwierniejszy w oczach swej żony małżonek, lubi „wyfruwać“ z gniazdka małżeńskiego „cichcem“, uwodzi do tego starego fajtłapę, szwagra Teodora — a cała wina tych „wy skoków“ spada na młodego zięcia Waltera Derynga. Oczywiście żony współpracują z detektywem, z agentką piękną Sonią, amant „wpada“, rozpacz, nieszczęście, wina Derynga pewna, nikt nie przypuszcza, aby to mógł być „wierny“ Masenbach, aż bomba pękła! Konfrontacja zasypuje Masenbacha. Żony opuszczają mężów, mężowe idą do Canosy, aż ich ratuje deus ex machina. Pokazuje się, że tym, który zabawiał się z piękną aktorką, był... Pieskow agent, który w swym zapale detektywnym uciekł się, aż do wyznań miłosnych. Zdradziła go peruka, która została w ręku zdradzonego męża aktorki-boksera! Oczywiście zgoda w małżeństwach.

Reżyserja znakomita! Przyznać muszę, że pierwsza nagroda należy się reżyserowi p. B. Barbackiemu za dowcipne pomyślane sytuacje, doskonale rozłożenie przestrzeni, ba nawet tempo! Troszkę może w I akcie szwankowało, ale kto wie, czy właśnie ten coraz silniejszy wzrost akcji ku finałowi — nie był samym efektem! Inna rzecz, że pp. Fyda, Jasińska, Bauer to prawdziwe regulatory wzmagającego się napięcia.

Aktory: pyszne! Rej wodził p. **E. Fyda** (Masenbach) który miał znowu swój wielki dzień. Przekomiczny, pełen temperamentu, naturalny, trzepiący swą rolę wprost emfazą, w każdym najmniejszym ruchu charakterystyczny budził huragany śmiechu. Sekundował mu p. **M. Semenowicz** (Teodor Histein) wierny typ starego pantoflarza. Postawiony głosowo doskonale, przyczem pierwszorzędna charakteryzacja. Ot to role dla naszego pracowitego „Semena“. **P. Bauer** (Walter Deryng) wybija się na amanta, operując głosem, mimiką i ruchami coraz pewniej. **P. Gdeszowa** (Masenbachowa) zazdrosna a „pewna“ żona niema w swej naturze zakroju farsowego, opanowując raczej role poważniejsze tu jednak dostosowała się do całości bardzo dobrze, podobnie jak i p. **Iwańska** (Elza Deryng) która ze swej, zresztą dość matowo napisanej roli, wykrzesała wiele momentów tragiczno komicznych. **P. Jasińska** (Teresa Hilstein) jak zwykle w tych rolach nie do zastąpiena. **P. Gdesz** (Agent Pieskow) opracowuje każdą rolę i tu dał pyszny „typek“ komicznego detektywa: „Już go ma!“ Oryginalny, charakterystyczny, komiczny. Ekscentryczna rola boksera (**p. Bem**) zagrania z umiarem i naturalnie, krótki występ Soni agentki bez zarzutu.

A taraz skromne choć gorące uznanie: **p. Hochlówna** w roli służącej wprost niezrównana. Taki prawdziwy typ jakiejś durnowatej Magdy. Świetnie w każdym calu! No i słusznie otrzymała oklaski na otwartej scenie. A druga **p. Swaryczewska**! Znowu inny typ służącej: świetny! Nie musi się grać amantek, aby zasłużyć na szczery poklask!

Urządzenie sceny trochę za skromne! Również początek przedstawienia należałoby ustalić, by nie czekać pół godziny. A Szanowna Publiczność winna przychodzić punktualnie, aby w czasie aktu nie przeszkadzać widzom! Tylne rzędy wskutek hałasu nie słyszą nic! Sala wypełniona! Winny udać się jeszcze ze dwa spektale! **St. Klemensiewicz.**

OKRĘGOWE KOŁO ZW. INWALIDÓW Woj. Rz. P. W NOWYM SĄCZU.

urządza dnia 19 lutego tj. w niedzielę 1933 r. o godz. 11-tej przedpołudniem w dużej sali „Sokoła“ przy ul. Długosza w Nowym Sączu odbędąie się

Walne Zebranie

Członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu.

Z PRASY.

PAŃSTWO PRACY ORGAN LEGJONU MŁODYCH.

W art. p. t. „Nowa Ustawa o Szkołach Akademickich“ autor Zb, Zapasiewicz omawia enuncjacje p. Min. W. R. i O. P. Jędrzejewicza w związku z nową ustawą, wskazując na palącą potrzebę przebudowania szkolnictwa wyższego.

Art. „Dwadzieścia dwa nazwiska Polaków na służbie niemieckiej“ zawiera wykaz Polaków, zasiadających w Radach Nadzorczych najbardziej zgermanizowanych przedsiębiorstw przemysłowych na Górnym Sląsku. W przedsiębiorstwach Hohenloe-Werke na pierwszym miejscu czytamy W. Korfantego. Art. „Pod Znakiem Przełomu“ H. Krahelskiej i art. „Rodzina pod Znakiem Zapytania“ Z. Majewskiej wypełniają Dział Kobiet w tym numerze.

Dalej doskonały art. p. t. „Technika i Społeczeństwo“ oraz poważny referat Edm. Grudzińskiego p. t. „Organizacja Ruchu Młodego Pokolenia“ kończy się tezami z których 10 brzmi: Jedną siłą która może wziąć na swe barki zorganizowanie na tych zasadach [patrz art.] mlodego pokolenia jest Legjon Młodych.

Na zakończenie kronika organizacyjna.

Ref. Pras. L. M.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu